Nr. 286. We Lwowie Środa dnia 10. Grudnia 1873. **Rok**

Wychodzi codziennie.
Przedpłata wynosi: we **Lwowie** rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem: rocznie 22 złr. — półrocznie 11 złr. — kwartalnie 5 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 85 ct.
Z przesyłką pocztową za granicę: do Państw Niemiec: rocznie 16 talarów 20 srg., kwartalnie 4 tal. 5 srg.— do Francji i Anglji rocznie 108 franków, kwartalnie 27 franków — do Belgji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 fr., kwartalnie 20 fr.
Numer pojedyńczy kosztuje 8 ct.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: we **Lwowie:** Biuro administracji „Dziennika Polskiego" przy placu Halickim i Ajencja A. Piątkowskiego plac katedralny, **we Wiedniu, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei** [Szwajcarja] **i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler, w Wiedniu:** F. Löb, R. Mosse, Zygmunt Kotkowski, Auwinkel Nr. 3.
Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (nonpareille) oprócz opłaty stemplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego".—Listy reklamacyjne nie opieczętowane nie podlegają opłacie.
Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

Lwów 9. grudnia.

Jest u nas wiele ludzi nawet inteligentnych, co nie mogą pojąć ogólnej nienawiści każdego narodu pragnącego wolności, do zgromadzenia Jezuitów. „Cóż oni wam zawadzają — słyszy się nieraz w Krakowie i we Lwowie — siedzą sobie cicho przy placu kapitulnym we Lwowie lub w pałacyku na Wesołej, nie chodzą nawet głównemi ulicami po mieście, tylko kątami, w Krakowie główną bramę do siebie kazali zamurować, aby tylko furtką wysuwać się niepostrzeżenie; śliczne nabożeństwa odprawiają, po całych dniach spowiedzi słuchają, a nikogo nigdzie o nic nie zaczepiają." Rzeczywiście czarni ojcowie w tem mistrze; oni kasztany gorące zjadają, ale je z ognia wyjmować dają komu innemu. Znać ich po czynach, czego mamy ciągłe dowody odkąd się osiedlili. Tym razem określamy działalność Jezuitów w kwestji zbliżającego się wyboru delegata z Krakowa do Rady szkolnej krajowej we Lwowie.

Władza ta szkolna, jeźli ma jakie zasługi, to najpierwszą z nich jest ta, że nie służy obozowi jezuickiemu, otóż chodzi o to, aby w niej wpływ opanować, ku czemu pierwszym krokiem naturalnie ma być wybór delegatów odpowiednich ich celowi. Obecny radca szkolny, z Krakowa wybrany, jest przedmiotem niewysłowionej nienawiści obozu jezuickiego, bo chociaż jest księdzem, to nie mają władzy ująć go w jarzmo swego poddaństwa i bałwochwalstwa. Nauka głęboka i rożnorodna wiedza tak na polu historycznem jak i przyrodniczem, zarówno w dziale filologicznym zjednała imię dr. Eug. Janocie w świecie naukowym, charakter zaś i niezmierna praca w zawodzie, dała mu stanowisko niezależne od apostołów Sylabusa, a gorący patrjotyzm polski i nieugięty umysł jego okrył go mirem u ludzi, co mieli sposobność poznać jego życie. Szkodą jednak dla krakowskiego delegata szkolnego jest jego wstręt do wygłaszania swoich zasług; skromność taka jest cnotą wszędzie, byle nie w urzędzie publicznym i do tego obieralnym. Wyborcy chcą wiedzieć, co ich zaufaniem obdarzony poseł działa lub zdziałał, a gdy im tego on nie wyłoży, nie zawsze mogą się sami o tem przeświadczać, zwłaszcza w ciałach takich zbiorowych, gdzie na zewnątrz nie występują czynności jednostek. Zkądże może np. rada miasta Krakowa wiedzieć, które czyny Rady szkolnej krajowej zawdzięcza się delegatowi krakowskiemu, a które nie? przyczem intrygi grają wielką rolę, bo przeciwnicy jego cokolwiek złego z rady szkolnej pochodzi, składają na niego, a wszystko dobre na karb innych radców. Bardzo szczupła liczba osób wie i to przypadkowo, na jakie i z jakiej strony natrafiały w radzie szkolnej najzbawienniejsze projekty reform w szkolnictwie przez dr. Janotę wnoszone (n. p. zaprowadzenie mundurków w szkołach średnich). Oponenci każdej użytecznej sprawy w owej radzie kryją się potem za plecy drugich, i zwalają z siebie odpowiedzialność za następstwa przez to wynikłe. Krzyki ciągłe słychać po całym kraju na opieszałość i ślimaczą powolność rady szkolnej krajowej, a mało kto wie o właściwej tego przyczynie. Radców w niej dużo, ale mało takich, coby sumiennie przyjętym obowiązkom odpowiadali, więc naturalna rzecz, że robota zalegać musi, boć trudno, aby jedni wszystkiemu podołać mogli. Do najgorliwszych radców szkolnych właśnie należy delegat krakowski, i gdyby cała rada z takich, jak dr. Janota, pracowników się składała, nie byłoby narzekań w tym względzie.

Lecz jak się rzekło, o tem wie mało kto i to jeszcze prędzej we Lwowie niż w Krakowie, cóż więc dziwnego, że intrygantom, którym zależy na czernieniu obecnego delegata, udaje się często sztuka rzucenia kalumni na dr. Janotę, nim się sama prawda wyjawi. Znane przecież publiczności paszkwile roku przeszłego, drukowane w gazetach przeciw delegatowi szkolnemu z Krakowa. Zlemaskowani sprawcy przycichli publicznie, ale pokątnie działają ciągle. Siedzibą ich sklepik eksantykwarjusza M. Himmelblaua, przy ulicy Florjańskiej w Krakowie. Tam to gromadzi się zawsze pewne kółko malkontentów różnych odcieni, którzyby cały świat zreformowali, gdyby się im dał. Gdyby mogli, spaliliby wszystkie książki co niewydane przez Himmelblaua, i oddaliby w rekruty wszystkich autorów książek szkolnych, których nakładcą nie Himmelblau. Prezesuje tam pewien uczony, co jeszcze żargonem mówić nie zapomniał, a chociaż nie napisał nic oryginalnego, to jednak wziął sobie za zadanie wszystkiemu negować; choćby coś było jasnego jak słońce, sadzić się na dowodzenie, że to czarne.

Teraz już rozpoczęto znowu tyraljerkę przeciw dr. Janocie z powodu zbliżającego się wyboru delegata szkolnego i to słowami, które właśnie najwyborniej malują tych, których interesa popiera jeden lub drugi organ jezuitów. „Są ludzie (pisze jeden z tych organów), którzy dążąc do celu, nie przebierają w środkach, którym cel uświęca środki"; więc w tym razie to umizgami, to fałszywemi denuncjacjami u góry usiłują zjednać sobie poparcie, to intrygami u dołu zapewniają sobie naprzód głosy, aby się dostać na wygodne krzesło, z którego, aczkolwiek ono jest publicznem, łatwo im też własny popierać interes". Niechże się tedy krakowska rada miejska strzeże podobnych indywiduów, jeżeli pragnie dobra publicznego, bo wiadomo, kogo klika jezuicka pragnie mieć w miejsce dr. Eug. Janoty; wprawdzie nie w habicie on jezuickim, bo suknia nic nie stanowi, — ale duszą i ciałem służka jezuicki, a takich w radzie szkolnej nie potrzeba, a tembardziej, aby miał Kraków reprezentować. Przyszłoby może powoli do tego, że każdy kandydat do stanu nauczycielskiego prócz kwalifikacyj naukowych, musiałby składać świadectwo ze swoich przekonań religijnych, ze spowiedzi odbywanych u jezuitów, itp. Zuchwalstwo jezuitów nie ma granic, skoro w wiadomym wypadku ś. p. dr. Gilewskiego, ośmielili się przez swoich służalców żądać od senatu akademickiego, aby się mięszał w sprawy sumienia swoich profesorów i słuchaczy. Spodziewać się należy, że rada miasta Krakowa, która zdobyła się na to, że jednozgodnie odmówiła obywatelstwa księdzu Goljanowi, konsekwentnie nie da sobie narzucić **k a n d y d a t a** na d e l e g a t a do r a d y s z k o l n e j z jego obozu.

GŁOSY z KRAJU.

Tarnów 7. grudnia. (*W sprawie wyborów gminnych.*) W poprzednich korespondencjach wytknęliśmy liczne nadużycia, jakich się dopuściła tarnowska klika magistratualna przy przeprowadzeniu wyborów do Rady miejskiej. Pomimo to dowiadujemy się, że c. k. namiestnictwo wybory te zatwierdziło. Sprawa legalności otrzymała tedy w Tarnowie moralny policzek.

Jeżeli bowiem w proteście wytknięta była chociaż część tych nadużyć, które się dokonywały w oczach wyborców, lub o których ich wieść doszła, to c. k. władze powołane do obrony legalności, stojące po nad stronnictwami, a przynajmniej winne poczuwać się do tego obowiązku — powinne były z urzędu swego zarządzić zbadanie tych nadużyć i pociągnąć ich sprawców do odpowiedzialności, albo w przypadku niesprawdzenia się tychże, ich rozsiewaczy o oszczerstwo. Żądać zaś od wyborców rozprószonych, zajętych pracą na chleb powszedni, ażeby nie tylko wykazali, ale złożyli dowody nadużyć, których się dopuszczają osoby dzierżące ster władzy przy zamkniętych drzwiach za udziałem współinteresentów, lub uczestników dla tychże ujętych — jest to po prostu robić sobie żarty z dobroduszności tych, którzy padają ofiarą komedji odgrywającej się w ich oczach — nazywającej się autonomią, a w podobnych warunkach nie będącej niczem innem, jak tylko ulegalizowaniem bezprawia. Bezprawie to jest stokroć uciążliwsze, niż możliwe nadużycia władzy absolutnej, bo tamte można przecież urządzonym tokiem instancyj powściągnąć i zasłonić się przeciwko ich skutkom

W obecnych zaś stosunkach odpowiadają wyższe władze skarżącym się z uśmiechem ironicznym: Ha! darmo! tamci mają większość za sobą!" lub też w humorze mniej dobrze usposobionym spotyka ich na domiar zarzut: „czego się żrecie?"

Tarnowianie mają istotnie o co się żreć, bo całe ich mienie w skutku ulegalizowania nadużyć wyborczych, powierzone zostało jednemu człowiekowi bez wszelkiej kontroli i cały Tarnów ze zgorszeniem patrzy na to, jak ci, co to mienie zagarnęli w swoje ręce dnie i noce przepędzają na zbytkach, wałęsają się po publicznych miejscach i garkuchniach, lub spędzają czas na szulerce, polowaniach, podczas gdy spokojni i pracowici obywatele nie znajdują w swej pracy opieki, jeżeli jej drogo nie okupią, nie znajdą w swych instytucjach i przez nich zagwarantowanych kredytu, jeżeli się nie zaprzedadzą w służebnictwo demoralizujące i krępujące ich na każdym kroku w życiu, i jeżeli nie chcą nawet swych dzieci narazić na prześladowania na pierwszym kroku wejścia w życie w szkołach publicznych przez władze szkolne, ulegające naciskom tej władzy, lub też jej zaprzedane. W sześciu latach ubiegłych panowania władz autonomicznych roztrwoniono wszystkie zaoszczędzone dochody, cały zasobowy kapitał, i zrobiono długów do 70.000 złr. w. a. Najbliższa Rada, która się zbierze, musi obmyśleć środki pokrycia tego długu, i najbliższych potrzeb, a zatem zaciągnąć pożyczkę, a na jej spłatę i opędzenie bieżących potrzeb, opodatkować niepotrzebnie mieszkańców miasta Tarnowa wysokiemi dodatkami do podatków. Zdaje nam się, że mieszkańcy miasta Tarnowa usprawiedliwieni są zupełnie, jeżeli się od c. k. władz domagają poskromienia tych nadużyć władzy, chociaż takowe upozorowane są nadużyciami wyborczemi, zastawianemi pięknie brzmiącemi godłami federalizmu, narodowości i katolicyzmu, Mieszkańcy Tarnowa niech się jednakże tą klęską nie zniechęcają. Wedłng tajników Opatrzności i niezmiennych praw nosi każde nadużycie w sobie zaród ekspiacji, a wykrzywianie prawdy, najzręczniej pozorowanej, musi znaleźć swoją ostateczną karę. Napoleon III. był mistrzem w wyzyskiwaniu form parlamentarnych do ulegalizowania swej i swych zauszników samowoli — i to w wydaniu najohydniejszem. Sedan i proces Bazaina odsłonił te nadużycia w całej ich nagości; dla tego też i nasi mieszkańcy niech się uzbroją w otuchę, że i nadużycia tarnowskie znajdą swoje echo w sercach sprawiedliwszych i swoją zasłużoną ekspiację. Uzbrójmy się zatem w cierpliwość i wytrwałość!

Korespondencje polityczne „Dziennika Polskiego."

Kraków 5. grudnia.

(?) Rozstrzygniętą nareszcie została na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej sprawa zaopatrzenia miasta w wodę. Komisja uporządkowania miasta projektowała na tę sprawę tylko 300.000 złr., natomiast komisja wodociągowa żądała zarejestrowania sumy 600.000 złr., jako maksymalnej, za czem przemawiał usilnie nawet sam sprawozdawca komisji uporządkowania, dr. Szlachtowski, przekonywując liczbami, że fundusze są, gdyż inne, mniej ważne pozycje można obciąć, albo odroczyć wykonanie takich rzeczy jak budki rozmaite, sukiennice, a inne jak jatki i targowiska oddać w prywatne przedsiębiorstwo na kilka lat. Sprawozdawca komisji wodociągowej przytoczył te główne argumenta: Kraków ma studnie złe, więc potrzebuje wody do picia, dalej wody, aby kanalizacja była skuteczną, wody na potrzeby domowe, fabryczne, publiczne skrapianie ulic, plant — dla bezpieczeństwa od ognia — aby to osiągnąć, musi się woda wznosić wysoko do 3 piąter, musi być *rozprowadzoną po wszystkich przedmieściach*, bo inaczej miasto się nie dźwignie.

Taki wodociąg będzie się nakoniec rentować: z opłat za wodę, zniżeniem opłat asekuracyjnych na rzecz gminy, ulepszeniem stanu zdrowia, możnością rozwoju daną drobnemu przemysłowi, który będzie mógł mieć motory wodne, ubytkiem z budżetu kosztów na beczki, uprzęże i konie do wożenia wody z Wisły dla polewania i podczas ognia. Wodociąg, któryby się dał urządzić za 300.000 złr., byłby zaś *bezprodukcyjnem wyrzuceniem pieniędzy*, zabawką kosztowną, dobrą dla zrobienia fontan, ale zupełnie nieprzydatną dla potrzeb miasta — słowem, *marnotrawstwem popełnionem z oszczędności;* śródmieście otrzymałoby trochę wody, a przedmieścia pozostałyby, jak są dotąd, zaułkami nieczystemi, niezdrowemi, grożącemi ciągle pożarem, a tam właśnie mieszka głównie ludność rękodzielnicza. Energicznie poparł sprawę sam prezydent, wskazując na śmiertelność zastraszającą, na epidemje pochodzące ze zgniłej wody — dalej na to, że wydatek na kanały i na straż pożarną bez dania im wody, byłby wyrzuceniem pieniędzy — wreszcie zawezwał radców w imieniu ich żon i dzieci, które nie piją wina ani piwa, a pijąc złą wodę, źle trawią, mało jedzą, tak, że pokolenie coraz karleje — żeby uwzględnili najważniejsze interesa miasta, ludności i własne, uchwalając na wodociągi sumę 600.000 złr.

Szkoda, że sprawa ta wyszła na stół podczas nieobecności wielu radców (posłów, członków deputacyj gratulacyjnych itd.), gdyż lubo i tak otrzymała większość, jednak wszyscy ci nieobecni byliby tę większość swojemi głosami daleko znakomitszą uczynili.

Wybory do **I z b y h a n d l o w e j** (9. i 10. bm.) zaczynają nareszcie poruszać umysły. Zwrócę tu uwagę na jedną okoliczność, że w klasie kupców na 184 głosów jest 110 żydów — nie potrzeba żadnego więcej argumentu, żeby zrozumieć, że tylko na mocy ugody odpowiedni kandydaci mogą być wybrani. Na skutek porozumień stanęła też następująca *kompromisowa lista kandydatów:*

W Krakowie z **k l a s y k u p i e c k i e j**: Armatys Stanisław, Daiches Salomon, Epstein Julius, Glikseli Władysław, Jawornicki Mikołaj, Mendelsburg Albert, Mendelsohn Hirsch, Torosiewicz Tadeusz.

Z p r z e m y s ł o w c ó w: Baranowski Teodor, Zieleniewski Ludwik (wielki przemysł), Chmurski (rękodzieła) dr. Rapaport, adwokat, radca miasta, reprezen-

---

TAJEMNICZA INTRYGA

przez

Emila Gaboriau

przekład Włodzimirza Górskiego.

Część trzecia.

(Ciąg dalszy.)

XLIX.

P. Folgat kończył właśnie ubierać się, gdy drzwi pokoju jego nagle się otworzyły i wpadł stary Antoni, wybladły i przerażony, wołając:

— O panie! co się stało!..

— Co takiego?

— Uciekł, umknął, znikł.

— Kto?

— Pan Jakób.

Młody adwokat zdumiał się niezmiernie; powiedział jednak:

— To fałsz!

— Niestety, panie! odrzekł stary sługa, wszyscy mówią o tem w mieście; przytaczają szczegóły. Spotkałem jednego człowieka, który utrzymuje, że wczoraj wieczorem widział pana Jakóba około godziny jedynastej biegnącego jak szalony ulicą Narodową. Uwiadomiłem o tem tylko pannę Dyonizję i ona to właśnie przysłała mię do pana... prosząc byś się pan wywiedział...

P. Folgat w jednej chwili skończył ubierać się, szybko zbiegł po schodach i właśnie przechodził korytarz, gdy usłyszał że go ktoś woła. Spojrzał po za siebie. Dyonizja wzywała go do małego salonu.

Dwoje ich tylko wiedziało w całym domu, na jak rozpaczliwy krok Jakób odważał się dnia poprzedniego. Ani słowa nie mówili o tem z sobą, ale każde rozumiało niespokojność drugiego.

— No i cóż?.. zapytała teraz Dyonizja.

— Pogłoska ta jest fałszywą, odrzekł młody adwokat.

— Kto wie?

— Ucieczka byłaby przyznaniem się. Tylko występni uciekają, a p. Boiscoran jest niewinny. Więc bądź pani spokojną.

Dyonizja była blada jak ściana, drżała całem ciałem; łzy spływały jej po twarzy, a przy każdem słowie tłumiła łkanie.

— Pan wiesz, dokąd Jakób chodził wczoraj? zapytała.

— Wiem...

Odwróciła nieco głowę i głosem zaledwie dosłyszanym dodała:

— Chciał zobaczyć się z jedną... osobą, której wpływ na niego jest wszechpotężny... Być może, iż przerobiła go, omamiła... Dla czegożby nie miała go nakłonić do uniknięcia hańby stawania przed sądem...

— Nie, pani, nie!

— Osoba ta była złym duchem Jakóba... Ona go pewno kocha... Musiała być zrozpaczona dowiedziawszy się, że ma zostać moim mężem... Może go nakłoniła do ucieczki i sama z nim uciekła.

— O! nie obawiaj się pani niczego. Pani Claudieuse nie jest zdolną do takiego poświęcenia...

Panna Chaudoré żywo odskoczyła w tył, utkwiła w adwokata zdumione oczy i szepnęła:

— Pani Claudieuse!...

Pan Folgat zrozumiał że popełnił nieostrożność. Był jednak przekonany, że Jakób wyznał wszystko swojej narzeczonej.

— A więc to pani Claudieuse, mówiła dalej młoda dziewczyna, więc to ta kobieta przez wszystkich uwielbiana jako święta!... A ja jeszcze przed kilku dniami w kościele podziwiałam jej pobożność, żałowałam jej z całej duszy!... Teraz poczynam domyślać się, co przedemną ukrywano...

Adwokat zmartwiony błędem nie do poprawienia, jaki popełnił, rzekł na to:

— Nigdy sobie nie przebaczę, żem wymówił to imię wobec pani.

Uśmiechnęła się smutnie i odpowiedziała:

— Być może, że wyświadczyłeś mi pan tem wielką usługę... Ale idź, proszę, dowiedz się co zaszło...

P. Folgat nie zrobił jeszcze pięćdziesięciu kroków, a już przekonał się, że rzeczywiście musiało wydarzyć się coś niezwykłego. W mieście panował ruch niepospolity, tworzyły się grupy żywo rozprawiające. Wkrótce zatrzymany został przez jednego z obywateli miejscowych, z którym musiał się zaznajomić, przebywając w Sauveterre.

— No i cóż, panie adwokacie, powiedział mu uprzejmie ten znajomy, obrona pańska na nic się nie zdała...

— Nie rozumiem pana, odrzekł p. Folgat zimno.

— Ba!... jeżeli klient drapnął...

— Czyś pan tego pewny?

— Dowiedziałem się o wszystkiem od żony jednego z moich robotników. Poszła ona na wały uzbierać trawy dla swojej kozy, i właśnie przechodząc koło muru więziennego, dostrzegła w nim wielki otwór. Dała zaraz znać o tem, nadbiegła straż, uwiadomiono prokuratora...

Dla pana Folgata nie było to dostatecznem, zapytał więc:

— A pan Boiscoran?

— Znikł... Wiem o tem od jednego przyjaciela, który dowiedział się od jednego z urzędników podprefektury... mówią także, że Blangin jest mocno skompromitowanym w tej sprawie...

— Do miłego zobaczenia się, kochany panie, przerwał p. Folgat.

I pozostawiwszy obywatela mocno oburzonego na takie obejście się, poszedł szybko dalej.

Był bardzo zaniepokojony. Nie wierzył w ucieczkę, ale sam siebie zapytywał czy nie zaszła jaka katastrofa. Przed więzieniem stało około stu ludzi; p. Folgat przedostał się przez ten tłum i wpadł w dziedziniec. Tam zastał prokuratora, komisarza policji, kapitana żandarmerji, mera i pana Galpina. Sędzia śledczy był jeszcze bledszy niż zwykle i w najszkaradniejszym humorze. I nie bez słuszności. Uwiadomiony o tem co zaszło pospieszył on do więzienia; a po drodze przekonał się, że jeżeli opinja publiczna uprzedzona była przeciw więźniowi, to była również nieprzychylna i sędziemu śledczemu. Po drodze oddawano mu ironiczne ukłony, którym towarzyszył uśmiech lub też dwuznaczne ubolewania nad tem, że ptaszek uciekł. On pierwszy dostrzegł młodego adwokata i wnet go zapytał:

— Przybywasz pan po wiadomości?

Ale p. Folgat, skłoniwszy mu się ceremonialnie odrzekł z największym spokojem...

— Doszły do moich uszu pewne pogłoski, ale nie daję im wiary. P. Boiscoran zanadto jest pewny, że sprawa jego dobrze stoi by myślał o ucieczce... Przychodzę poprostu dla naradzenia się z nim.

— I masz pan najzupełniejszą słuszność! zawołał prokurator. P. Boiscoran siedzi najspokojniej w swojej celce... To Frumencjusz Cheminot uciekł... ten włóczęga, któremu pozostawiono wielką swobodę w więzieniu, a nawet zrobiono rodzajem pomocnika dozorcy.

L.

O kilka kroków dalej, z miną pozornie zmartwioną, stał dozorca Blangin.

— Zaprowadź pan obrońcę do pana Boiscoran, rzekł doń sucho p. Galpin, może obawiający się, by prokurator zanadto nie rozszerzał się w swem opowiadaniu.

Dozorca ukłonił się aż do ziemi i poszedł; ale gdy znalazł się sam na sam z panem Folgatem w korytarzu więziennym, wybuchnął śmiechem i zawołał:

— Niczego się nie domyślają!

Adwokat udał, iż nie rozumie tego. Nie przystało mu wyjawiać się z tem, iż wie o wypadkach ubiegłej nocy; gdyż miałoby to pozory wspólnictwa.

— A jednak, mówił dalej Blangin, nie wszystko jeszcze skończyło się.... Jeżeli żandarmi złapią Cheminota, to ten głupiec gotów wygadać się najzupełniej przed pierwszym lepszym sędzią śledczym.... A co wtedy będzie ze mną?...

Pan Folgat ciągle nic nie odpowiadał; ale pomimo to Blangin ciągnął dalej:

— Jednego tylko pragnę — oto by jak najprędzej oddać moje klucze. Dosyć już mam tego rzemiosła dozorcy. Zresztą trudnoby było utrzymać się na tej posadzie.... Administracja zamierza dodać mi pomocnika, byłego sierżanta miejskiego, starego psa, znającego tylko co to jest rozkaz.... O! przeminęły już piękne dnie dla pana Boiscoran.... Nie będzie już tajemnych odwiedzin, przechadzek.... Nakazano ani na chwilę nie spuszczać go z oka....

Wyjaśnień tych udzielał Blangin u stóp schodów.

— Chodźmy na górę, powiedział pan Folgat, poczynający już niecierpliwić się. (C. d. n.)

tant młynów królewskich, rutynowany w ustawodawstwie handlowem i przemysłowem.

Na prowincji. Z kupców: Hober Aron, Gresse Juliusz, Karczmarski, Mildner, Schwarz Henryk, Bonet.

Z przemysłowców: Baruch Gustaw, Goetz Jan, Politvński Karol, John Jul. August, Poller Adolf, Stokmar Ernest.

Jeżeliby wyborcy na te kompromisowe listy się nie zgodzili solidarnie, sami będą winni, że sprawa źle wypadnie. Ze stosunkami faktycznemi trzeba się liczyć.

Rzym 30. listopada.

(W.) Niebawem po uroczystości Niepokalanego poczęcia ma się odbyć konsystorz tajny, na którym papież będzie prekonizował samych biskupów, ale żadnego nie zamianuje kardynała. Mówią, iż postanowił nie nadawać purpury żadnemu dostojnikowi kościelnemu, dopóki liczba żyjących purpuratów nie zmniejszy się do tej, w jakiej się znajdowało święte kolegjum na elekcji Piusa VII. w Wenecji, to jest do ośmnastu. Otoż jest jeszcze obecnie 44 kardynałów, a większa ich połowa powinna zejść z tego świata, zanim Pius IX. zdobędzie się na kreowanie nowych. Trudno dociec prawdziwej przyczyny takiego postanowienia. Wogóle dwór watykański składa się tem, iż papież nie będąc niby wolnym, mianować kardynałów nie może. Ale zagraniczna dyplomacja odpowiada bardzo trafnie, że jeśli ma dostateczną wolność, ażeby co parę miesięcy prekonizować kilkunastu i kilkudziesięciu biskupów, więc dlaczegoż braknie mu takowej na ogłoszenie nowych kardynałów. Mianowanie bowiem takowych odbywa się zwykle na konsystorzu tajnym i nie wymaga bynajmniej konsystorza publicznego, od którego papież może się mniemanym brakiem swobody wymawiać. Konsystorz publiczny odbywa się wtedy dopiero, kiedy ojciec święty rozwiązuje usta nowemu purpuratowi i nadaje mu czerwony kapelusz. Ale dla zagranicznych kardynałów, papież może wyręczyć się w tej ceremonji legatem, którym bywa zwykle monarcha kraju, gdzie kardynał mieszka, jak to miewało miejsce we Francji za Napoleona III. Zresztą ceremonja kapelusza jest prostem uzupełnieniem, i kardynał otrzymawszy zaraz biret przez posłannika z Rzymu, zwykł w kilka lat dopiero potem przybywać po kapelusz do wiecznego grodu.

Wymówki te są błahemi i prawdziwej przyczyny mnogich wakujących w kościelnym senacie krzeseł gdzieindziej szukać należy. Prawdopodobniej nierównie twierdzą, że jezuici nie chcą nowych kardynałów, by nie utrudniać obioru tych kilku jednostek, na które oddawna padł ich wybór jako na kandydatów do troistej korony. Do grona takowych mają należeć kardynałowie Riario-Sforza, Panebianco, Bilio, Capalti i Caterini. Jednak kardynał Capalti powinien być wykreślonym z tej liczby, z powodu apopleksji, jakiej dostał przed paru tygodniami, oraz paraliżu, będącego jej następstwem. Zostają więc czterej kandydaci jezuiccy, z których jeden, t. j. kardynał Caterini, bardzo stary, dwaj, tj. kardynałowie Riario-Sforza i Panebianco, w sile wieku, bo liczący tylko sześćdziesiąt lat, a ostatni nader młody, bo zaledwie dochodzący do pięćdziesięciu. Wobec tych jezuickich kardynałów znajduje się dość liczny zastęp kardynałów liberalnych, to jest takich, którzy są przeciwni Syllabusowi i nie myślą wcale, aby nie można pogodzić religji z wolnością i z nowożytnemi ustawami. Dla tego to ojciec św. wyrażał niedawno hrabiemu de Corcelles, ambasadorowi francuskiemu, by po jego śmierci nie był obrany kardynał liberalnego odcienia, któryby mógł skwitować z doczesnej władzy i zająć się jedynie królestwem Bożem i zbawieniem dusz. Pius IX przypuszcza zatem obiór kardynała liberalnego jak di Pietro, Guidi, lub Morichini, oraz zaniedbanie przez takowego politycznych uroszczeń i widoków, jeśli nie wyraźne zrzeczenie się doczesnych praw stolicy świętej.

Na przyszłym konsystorzu rozdana będzie kardynałom Encyklika nader obszerna. Papież potępi w niej nowe prawo o zgromadzeniach zakonnych, rzuci na nowo klątwę na rząd włoski i na króla, ale ogniściej jeszcze, jak zapewniają, wystąpi przeciwko rządowi pruskiemu i cesarzowi Wilhelmowi. Niektóre osoby twierdzą nawet, że jak w średnich wiekach uwolni Niemców od przysięgi posłuszeństwa, ale trudno temu wierzyć — są to bowiem rzeczy przestarzałe. Zresztą dodają, iż ojciec św. w tej encyklice o wszystkich krajach nadmieni, gdzie tylko religja prześladowana. Obaczym tedy, czy będzie też wzmianka o Polsce i czy wyborne stosunki p. Kapnista z kardynałem Antonellim nie przeszkodzą temu. Encyklika ta będzie niewątpliwym probierzem uczuć Piusa IX dla Polaków.

Florencja 2. grudnia.

(A.) W innych państwach odpowiedź parlamentu na mowę tronową wywołuje zwykle długą dyskusję i daje prowincjonalnym i domorosłym politykom sposobność popisania się ze swą wymową, wiedzą i poglądami na stosunki krajowe i zagraniczne, którzy wygadawszy się przy redagowaniu adresu, spokojnie drzemią, gdy się traktują kwestje rzeczywiście żywotne i potrzebujące wszechstronnego rozbioru — w Italji adres lub do korony jest czczą formalnością, jakiej kilku do tego delegowanych dopełnia, bez narażenia sejmu narodowego na stratę kilku lub kilkunastu dni czasu i bez zwrócenia na swą czynność uwagi dziennikarstwa i opinji publicznej. Rzeczywiście, jeżeli polityka ministerstwa streszczona w mowie tronowej nieodpowiada potrzebom i wymaganiom kraju i dlatego nie zyskuje uznania przedstawicieli narodu, to ci, bez potrzeby irytowania się i zżymania podczas redagowania adresu, mają dość czasu i siły do usunięcia doradców korony przy dyskusjach nad budżetem i wniesionemi przez rząd projektami. Dość niech parlament nie przyjmie lub znacznie obetnie budżet sobie przedstawiony, niech odrzuci pierwszy projekt ministerjalny, a misja egzystującego gabinetu kończy się i korona musi szukać innych doradców pomiędzy ludźmi reprezentującymi zasady i dążenia większości.

Dnia 15. z. m. przesłałem wam dosłowne tłumaczenie mowy tronowej, dziś podaję wam wierne spolszczenie odpowiedzi parlamentu, do której należy dodać następujące objaśnienie. Po ukonstytuowaniu bióra prezydencji, parlament poruczył zredagowanie odpowiedzi na mowę tronową właściwej *guncie'*, która dnia 24. b. m. pod prezydencją kom. Bianchineri, prezesa parlamentu, zebrała się na posiedzenie, wydelegowała trzech swych członków, deputowanych: Coppino, Correnti i Lioy do spełnienia poruczonej sobie misji. Już dnia następnego, t. j. 25. b. m. szanowny Lioy odczytał na publicznem posiedzeniu parlamentu swój adres, który jednozgodnie został potwierdzony. Adres ten brzmi:

„Najjaśniejszy panie! Głos wasz. król. mości zawsze jest miłym narodowi. Był on szlachetnym echem naszych boleści i zapowiedzią naszego szczęścia i naszych tryumfów, dziś jest najpotężniejszym bodźcem do spełnienia dzieła, którego od nas oczekuje ojczyzna.

Naród italski, który ci ofiarował krew swoją, gdyś staczał ojczyste boje, z przyklaskiem towarzyszył ci myślą, gdyś się udawał nad brzegi Dunaju i Sprei.. Ta podróż najj. panie, nowy dowód twego przywiązania do spraw narodowych, jak twemu sercu sprawiła godną pociechę, tak była powitaną jako uświęcenie tej zasady narodowościowej, która wprowadzona do publicznego prawa międzynarodowego, może przygotować chwalebniejsze i bardziej ludzkie rozwiązanie tych trudności, jakie dotąd były tylko powierzane wyrokowi pałasza.

Cieszymy się, żeśmy od ciebie usłyszeli potwierdzenie, iż nasze stosunki ze wszystkiemi państwami są przyjazne. Pamięć dawnej przyjaźni wiąże nas z tymi narodami, które w ciężkich próbach, jakie przeszliśmy, wspomagały nas radą i pomocą, a dziś po ustaniu ambicji i zazdrości zarówno zwyciężonym jak zwyciężcom szkodliwych, z prawdziwą radością wyciągamy rękę nawet i do tych ludów, które naprzeciw nam stały na polach bitwy, a które teraz są naszymi towarzyszami w szlachetnem ubieganiu się o wolność i postęp (*nelle nobili gare della liberta' e del progresso*).

Tak będziemy mogli wszyscy zwrócić nasze myśli i nasze starania ku tym reformom administracyjnym, które od tak dawna są oczekiwane i których wszyscy się domagają. Rzym jest zadatkiem zgody i trwałości dla Italji (wyrażenie to do żywego oburza klerykalne stronnictwo, które w swych dziennikach całe kolumny poświęca, aby dowieść, że rzecz się ma wprost przeciwnie), jak znowu Italja stała się czynnikiem pokoju w świecie, bo weszła ona w grono wolnych narodów, które nie pragnąc innych zwycięstw, oprócz tych dobroczynnych zdobyczy pracy, wiedzy i cywilizacji.

Po wszystkie wieki pamiętną będzie, o najjaśn. Panie, ta chwila, kiedy Ty w imię wolności sumień ogłosiłeś poszanowanie uczucia religijnego, które będąc wyrazem afektu i miłości, nie mogłyby nigdy stać się bronią fakcyj i społecznych niezgód bez wyrodzenia się (*degenerare*) i bez podpadnięcia słusznie pod rygor prawa — obrońcy wspólnej wolności.

Cieszymy się, że niezłomnej siły i pomyślności narodowej podstawą jest dobry stan finansów, będziemy studjować prawa, które są nam zapowiedziane, aby je do celu doprowadzić i inne, które tymczasowo mogą złagodzić szkody, jakie kurs przymusowy wyrządza. [illegible] były nie tylko skuteczne w swych skutkach, ale także, o ile to jest możebnem, jak najmniej szkodliwe dla ekonomicznego życia kraju. Jak W. kr. Mość nas pociesza, tak my też chętnie popierać będziemy Jego rząd, aby nadać administracji cywilnej naturalniejszy i pospieszniejszy kierunek, uporządkować administrację sądową, rozpowszechnić oświatę i wychowanie ludu, zastosować do dzisiejszych ekonomicznych stosunków płace urzędników państwa i zaopatrzyć wielkie roboty, podjęte w celu nadania życia i pomyślności wszystkim prowincjom królestwa.

Pomiędzy prawami, jakie mamy na tej sesji rozbierać, czujemy, najjaśn. Panie, że największej doniosłości są te, które dotyczą obrony Italji.

Zwrócimy szczególną uwagę na przedstawienia, jakie będą nam zrobione a na jakie położenie polityczne wkłada trudne i zaszczytne obowiązki, na ostateczne uporządkowanie tego wojska, które zawsze pierwszem było, gdy chodziło o danie wzniosłego przykładu zaparcia się i honoru, nie tylko wtedy, gdy [illegible] potężnych narodów, ale zawsze i wszędzie, gdzie publiczne nieszczęście wzywało pomocy jego rąk równie silnych jak litościwych.

Najjaśn. panie! W przeświadczeniu twej niewzruszonej wiary wyrzekłeś: „*Pokładam nadzieję w narodzie*“ w którym zawsze znajdzie on pokładaną nadzieję w królu, twórcy jedności Italji, w królu, który jest niezachwianym stróżem praw i godności ojczyzny.“

Po przeczytaniu tego adresu ze wszech stron auli parlamentarnej zagrzmiały głosy, *brawo! doskonale!* i przystąpiono po wylosowaniu dziesięciu deputowanych, którzy pod przewodnictwem prezesa sejmu mają go złożyć królowi. Wybór ten padł na następujących deputowanych: Lioy, Villa Pernice, Zanolini, Salemi, Soldani, Fianelli, Sulis, Beneventano i Maraldo.

Senat dopiero wczoraj przez swego członka prof. Tabarrini napisał odpowiedź na mowę tronową, i wysłał deputację do wręczenia jej Wiktorowi Emanuelowi, który w tych dniach ma wyznaczyć audjencję dla rzeczonych deputacyj obu Izb i dla przyjęcia ich adresów.

Dnia 27. bm. w krótkości wam doniosłem o mowie kom. Minghetti, w której tenże dnia tego przedstawił parlamentowi swój system finansowy; dziś znowu wracam się do niej, aby się z wami podzielić nowemi szczegółami.

Według pana Selli deficyt w roku bieżącym obliczony na 130 miljonów, skutkiem nowych wydatków zrobionych przez obecny gabinet i nowych kilku, nieprzewidzianych wynosić będzie 150 miljonów, w roku zaś przyszłym jeżeli nic nadzwyczajnego niewypadnie, deficyt ten będzie wynosić od 110 do 130 miljonów, [illegible] 1.391.264.550 lir.

Deficyt w roku przyszłym głównie będzie pochodzić z dwóch przyczyn: 1) z nadzwyczajnych wydatków ministerstwa wojny 25 miljonów, i ministerstwa robót publicznych 21 miljonów i administracji cywilnej 4 miljony; 2) z wysokiego ażja, [illegible] 17 proc., skutkiem czego rząd mając wypłaty za granicą, traci do 60 miljonów. Aby pokryć ten deficyt, p. Minghetti nie proponuje żadnych ekonomji, bo [illegible] nie można, ale ma zamiar nie [illegible] żadnych nowych nadzwyczajnych wydatków, czyli innemi słowy, cyfry przyszłorocznego budżetu przyjąć za stałe wydatki na lata następne. Na pokrycie zaś [illegible] deficytu, blisko 50 miljonów wynoszącego, przedstawił 44 projektów do prawa, które już to regulują, już to powiększają obecnie egzystujące podatki, przyniosą skarbowi wyż wskazaną sumę. Projekta te są następujące: 1) rozciągnięcie podatku dochodowego do [illegible] 4 miljony; 2) uregulowanie podatku od mlewa 3 miljony; 3) podatek od operacyj bursowych 3 miljony; 4) opłaty od stępla i rejestru 4 miljony; 5) prawo o nieważności kontraktów niezarejestrowanych 9 do 10 miljonów; 6) podatek od asekuracyj na życie i pensje dożywotnie — [illegible]; 7) podatek od wyrobów spirytusu i alkoholu 2 miljony; 8) podatek od [illegible] cykorji pół miljona; 9) zniesienie przywileju pocztowego dla deputowanych (tj. [illegible]) 2 miljony; 10) zaprowadzenie monopolu tabacznego w Sycylji 6 miljonów; 11) podatek od [illegible] 2 miljony; 12) [illegible] 2 miljony; 13) odebranie prowincjom 15 centymów dodatkowego podatku od budowli 6 miljonów; 14) prawo o cyrkulacji papierów bankowych, liczac 1 proc., 6 miljonów.

W późniejszym czasie mają być przedstawione jeszcze inne projekta do prawa, które miljony zapewnią skarbowi, jak np. podatek od fotografji, równouprawnienie wszystkich prowincyj co do podatku gruntowego (przynoszące ulgę niektórym prowincjom, zapewni rządowi 20 do 30 miljonów), kodeks kryminalny, a mianowicie pod względem prewencyjnego aresztu i dyscypliny w więzieniach kryminalnych, na których utrzymanie rząd wydaje teraz przeszło 30 miljonów rocznie, może mu oszczędzi kilka, a nawet kilkanaście miljonów itd.

Co do pokrycia deficytu, powstającego z wysokiego ażja złota, takowy jeżeli nie całkiem, to w znacznej części usunie prawo o cyrkulacji papierów publicznych. Odtąd oprócz sześciu banków: narodowego, rzymskiego, neapolitańskiego, sycylijskiego, toskańskiego i toskańskiego kredytowego, żadnej instytucji nie jest wolno wypuszczać pieniędzy papierowych, a co się tyczy wyż wymienionych banków, takowe będą mogły wypuszczać w potrójnej ilości kapitału zakładowego, a niekiedy za przyzwoleniem rządu i to tylko na czas krótki w poczwórnej ilości, lecz w takim razie zysk w połowie będzie należał do rządu. Zakładowy kapitał ma się składać albo z pieniędzy złotych i srebrnych, albo ze sztab złota i srebra w odpowiedniej wadze, albo też z banknotów rządowych. Rząd za gwarancją wyż wymienionych 6 banków wypuszcza miljard papierów, które w kraju będą miały kurs obowiązujący, papiery zaś owych banków będą tylko miały kurs legalny w całym kraju, i będą w kasach rządowych przyjmowane.

Skutkiem tego prawa, rząd nie potrzebując uciekać się do pomocy banków i brać od nich czy to pożyczkę czy też zaliczkę, od których płacić musi procent od $^1/_2$ do 1 proc., spodziewa się nietylko zrobić znaczne oszczędności, ale z czasem znieść w kraju kurs przymusowy, a z nim usunąć ażjo, na którem teraz traci rocznie do 60 miljonów.

Ziemie Polskie.

Z Syberji, 1. lipca. (*List Polaka jęczącego w katordze syberyjskiej.*) Z listu jednego z nieszczęśliwych skazańców naszych pod powyższą datą w katordze syberyjskiej do rodziny pisanego, a *Kurjerowi Poznańskiemu* udzielonego, wyjmujemy ustępy, mogące zająć szersze koła, a może i nieszczęśliwym jakąś ulgę przynieść. Piszący stanowczo żąda od rodziny, by jego i wielu innych niesłusznie i krzycząco niesprawiedliwie trzymanych w katordze, wyswobodziła z rozpaczliwego położenia. Pisze on:

„Sam za udział w ruchach politycznych osądzony zostałem na lat 12 w rudinki, gdzie postąpiłem na takowe do Usoli. Zawodu Solnego w Irkutsku, dnia 27. marca 1864 roku. W tymże roku dnia 15. września z Usoli przeniesiono mnie za Bajkał do rudinku Akatujskiego. Tu w roku 1865 czterech z towarzyszy naszych więzienia Akatujskiego, mianowicie: Maurycy Czechowicz, Ćwikliński, Maurycy Rütter i Wydżga, zwymyślali smotrytela (dozorcę więziennego), praporszczyka Jadrichińskiego, człowieka najgorszych obyczajów i pijanicę nałogowego, za co oddani zostali pod sąd wojenny. Nas zaś resztę współwięźniów w liczbie 78 konfirmacją jenerał-gubernatora wschodniej Syberji Korsakowa skazali na rok kajdan. W czerwcu 1866 ogłoszono nam ukaz carski z d. 16. kwietnia i wielu z współtowarzyszy, a nawet prawie wszyscy, zesłani zostali na posilenie. Nam zaś pozostałym skrócili w myśl tego ukazu termin wyroku o połowę. W marcu roku 1868 znowu nadszedł ukaz carski z daty 26. października 1866, mający być zastósowany co do przestępców politycznych, lecz nas wyjątkowo usunięto, dla niezrozumiałych nam powodów. Następnie owych czterech, stawionych przed sąd wojenny w maju roku 1868 wyjechało na posilenie, nas tylko kilku, którzyśmy w tem zajściu żadnego nie brali udziału i bynajmniej nas nawet o nic nie taszczono, pozostaje dotąd tutaj. Zawdzięczamy to temu, że w lutym roku 1868 podobało się tak, bez żadnej racji i bez żadnego z góry rozporządzenia, byłemu komendantowi, pułkownikowi Knoblochowi — prawdziwemu krokodylowi w postępkach i nikczemnej podłości — i jego adjutantowi Szczegolew. Im to podobało się nie zastosować do nas czterech pozostałych wszelkich dotychczasowych ukazów carskich, tj. do: Księdza Huberta Leszczyńskiego, Marcina Kierargi, Felicjana Lachowieckiego i Juljana Brzeskiego. Jestże to jakokolwiek sprawiedliwem, by nas właśnie czterech takie okropne męki cierpieć zmuszonych było, my wcale w sprawę Akatujską nie wmięszani, w sprawę, która przez rząd nawet tylko za sprawę czysto domową poczytaną została, kiedy nie zrównano nas dotąd nawet z wmięszanymi w sprawę Zabajkalską. Ostatnia zapewne wam pamiętna jeszcze z gazet roku 1866, która takiego krzyku narobiła za granicą i w całem carstwie. Dziś z rozporządzenia cara z dnia 20. maja rb. sprawa Zabajkalska zupełnie umorzoną, i wszystkich 284 Zabajkalczyków zwolniono na posilenie. Nas tu teraz wszystkich w katordze więźniów pozostaje 48, z których ośmiu tylko jest skazańcami za występki polityczne, reszta są to krajowcy, kryminalni zbrodniarze. Przekonany jestem, że gdy o nas dwóch, to jest o księdzu Hubercie Leszczyńskim i Juljanie Brzeskim pisma polskie wspomną, ulżą naszej niedoli.

Kronika.

(*d. 9. grudnia.*)

Dwuwiekowa rocznica Stowarzyszenia młodzieży handlowej zajęła onegdaj i wczoraj w wysokim stopniu opinję publiczną we Lwowie. W skutek zaproszenia wszystkich stowarzyszeń, pojawili się onegdaj delegaci takowych. Głównego kontyngensu dostarczył Stanisławów. Przyjechali bowiem naczelnicy tamtejszej straży ogniowej ochotniczej i reprezentanci Gwiazdy. Z odległego Poznania przybył tylko jeden wysłannik tamtejszego Towarzystwa przemysłowego. Wczoraj o godz. 9. zrana młodzież kupiecka wraz z gośćmi swoimi odprawiła w katedrze nabożeństwo przy udziale członków opery polskiej. W południe o godz. 12. zebrała się w sali bardzo liczna publiczność. Sala i galerje były przepełnione. Grono młodzieży lwowskiej u wchodu przyjmowało gości. W pierwszym rzędzie ławek zajęli miejsca namiestnik hr. Gołuchowski, marszałek L. Sapieha, prezydent m. Jasiński i kilku posłów. Na przeciwległej ścianie umieszczony był portret króla Augusta II. (sprawiony dla Towarzystwa, staraniem p. Weissa, kupca tutejszego) a pod nim wśród gaiku kwiatów, tablica z napisem następującym:

Gdzie myśl jedna sercem włada
W karb ujętym płynie ściekiem,
Gdzie na plony wiek się składa
I zasługa liczy wiekiem,
Tam i dalszy trud nie straszy,
Śmiało patrzym w cel daleki,
Ufni, że i pracy naszej
Plon obliczą późne wieki!

Hasłem naszem — myśl i praca,
Myśl, co w przyszłość — oko zwraca,
Dział z bliźniemi — beznamiętnie,
Cześć tej ziemi — w każdem tętnie!

Dyrektor Towarzystwa, p. A. Bogdanowicz, ubrany w suty strój polski, zagaił zgromadzenie. P. Markiewicz dawniejszy senior, wystąpił na trybunę i powitawszy zgromadzonych imieniem Stowarzyszenia, dał krótki obraz istnienia tegoż. Należy ono istotnie do wzorowych. Mając za cel kształcenie członków, rozrywkę i zabawę, posiada własny lokal, złożony z kilku pokojów i własną doborową bibliotekę, liczy obecnie blisko 150 członków rzeczywistych, którzy się zgromadzają we wzmiankowanym lokalu dla wspólnej nauki lub zabawy. Pod kierunkiem p. Szatkowskiego, utworzyli sobie wcale dobry chór męzki, urządzają odczyty, dają przedstawienia amatorskie itp. Majątek żelazny wynosi około 4080 gld. Długów ani niedoborów nie ma żadnych.

Z kolei p. Czesław Pieniążek, profesor szkoły realnej, uproszony przez Stowarzyszenie, miał wykład zapowiedziany. Po wybornie nakreślonym wstępie o ogólnych stosunkach handlowych dawnej Polski, wyluszczył prelegent dzieje Towarzystwa. Pierwsze ślady jego sięgają drugiej połowy 16. stulecia, ale dopiero od r. 1673 za czasów Jana Kazimierza powstało ono właściwie i to początkowo z celem czysto-religijnym, jako konfraternia pod wezwaniem Niepokalanego poczęcia P. Marji. Księga członków prowadzona od tego roku, wykazuje bardzo wiele nazwisk, wcale już obcych we Lwowie, jest tam dużo zapisanych Włochów i Francuzów, ale są i nazwiska do dziś dnia swojskie w mieście. Obok łaciny widać język polski powszechnie używany. W r. 1714 zrobiło sobie Stowarzyszenie pierwszy swój statut i uzyskało aprobatę takowego od rzeczonego króla Augusta. Po rozbiorze Polski wkradła się niemczyzna w skutek napływu obcych żywiołów do kraju, dopiero w r. 1854 nastało pewne opamiętanie, a w r. 1866 Stowarzyszenie ułożyło nowy statut dla siebie, który połączył dawną tradycję z wymogami nowożytnego ducha asocjacji. P. Pieniążek trafnie nacechował fakt, że we Lwowie, gdzie tyle już Stowarzyszeń zawiązało się i rozpadło, istnieje Stowarzyszenie, święcące 200-letnią rocznicę bytu swego. Trwałość tę przypisał świadomości celów i potrzebie faktycznej. Życzyćby należało, by do Stowarzyszenia mogli także żydzi należeć. Skończył serdecznem: Szczęść Boże! Pod żywem wrażeniem mowy, potoczysto i świetnie wygłoszonej, zgromadzeni długotrwałemi oklaskami wynagrodzili p. Pieniążka. Widzieliśmy, że p. namiestnik wzruszony, podchlebnemi wyrazy winszował mowcy. Uczynił to także ks. marszałek i inni.

Dr. Czerkawski Juljan zaprezentował zgromadzeniu książkę z 16. stulecia, znalezioną w bibljotece brzeżańskiej. Jest to rejestr rachunków konfraterni kupieckiej, prowadzony przez kilkanaście lat. Ciekawem jest to, że członkowie dzielili się na narodowości. Podpisy ich są w języku polskim, niemieckim, greckim, ormjańskim i ruskim. Jest np. podpis „Wulf Bernd poljak“. Mowca odczytał cały szereg nazwisk i skonstatował fakt polszczenia się cudzoziemców w Polsce.

Na końcu krótko przemówił p. prezydent Jasiński, biorąc asumpt z wiersza wyż przytoczonego.

Wieczorem okna lokalu „Kółka“ przy placu katedralnym zajaśniały transparentami, a o godz. 7. zebrało się tam około 200 osób na miłą zabawę, uprzyjemnianą wybranym chórem, deklamacjami i krotochwilami.

Przy kolacji wywiązały się toasty. Główną myślą takowych było zbratanie się młodzieży wszelkich zawodów. Na potrzebę tego kładli nacisk szczególnie reprezentanci akademików. Inna kategorja toastów wzięła sobie za przedmiot kwestję zgody i jedności w narodzie. Winę rozbicia przypisano wichrzycielom, którzy w celach osobistych gmatwają sprawy publiczne, przyczem p. Pieniążek dzielnie wybuzował borbifaksów dziennikarskich.

Na wniosek Darowskiego wypito zdrowie Stalmacha, który właśnie wczoraj obchodził 25-letni jubileusz służby obywatelskiej i wyprawiono doń telegram. Wesoła zabawa trwała prawie do rana. W ciągu dnia odebrano telegramy z Rapperswyl, z Krakowa, Pragi, Czerniowiec, Tarnopola, Brodów itp.

Dyrekcja Stowarzyszenia i komitet urządzający całą uroczystość zasłużyli sobie na wszechstronne uznanie.

Prezydent m. Lwowa zaprosił na dzisiaj (9. bm.) pp. radnych miejskich na poufne posiedzenie celem powzięcia stanowczej decyzji: „co wobec kategorycznego oświadczenia kilkudziesięciu pp. radnych, iż z Janem Dobrzańskim wspólnie w jednej sali obrad zasiadać nie będą dalej czynić wypada?“ To posiedzenie poufne odbyć się ma o godz. 7. w wielkiej sali ratuszowej.

Zima, jak się zdaje, zagościła do nas już na dobre; w sobotę (6. bm.) wieczorem spadł we Lwowie śnieg; w nocy na niedzielę chwycił silny mróz i trwa dotąd; d. 8. bm. było tu 8° Reaum.

Spis IIty składek przez Wydział krajowy zarządzonych na utworzenie fundacji stypendyjnej z powodu jubileuszu cesarskiego, zawiera nazwiska urzędników sądów krajowych i powiatowych, tudzież urzędników i djetarjuszów tabuli krajowej we Lwowie, nakoniec nazwiska urzędników sądów powiatowych w Brodach, Podbużu, Bohorodczanach, Liszkach, Dubiecku, Sączu, Kozowej, Drohobyczu, Przemyślu, Husiatynie i Jarosławiu, którzy razem pomnożyli fundację o 334 zł. 71 ct.

Z Wydziału krajowego. Wobec nadchodzących licznie do Wydziału krajowego zapytań, czyli można składać jeszcze datki na fundację utworzoną dla uczczenia 25-letniej rocznicy cesarskiej, podaje Wydział kraj. do publicznej wiadomości: „iż składaniu dalszych datków na ten cel nie stoi nic na przeszkodzie.“

Lwowska rada powiatowa odbędzie d. 19. bm. prawdopodobnie ostatnie w bieżącej kadencji walne zgromadzenie w swej kancelarji przy placu Marjackim o godz. 11. z rana.

W kościele OO. Bernardynów odbył się w sobotę d. 6. b. m. ślub hrabianki Florentyny Dzieduszyckiej, córki śp. Tytusa z Jabłonowa, z księciem Romanem Czartoryskim, synem Adama Czartoryskiego z Rokosowa, urodzonym z Radziwiłłównej, która była córką t. z. Luizy v. Preussen, siostry teraźniejszego cesarza niemieckiego a króla pruskiego. Ślub dawał ks. Radziwiłł, brat cioteczny ks. Romana. Ks. Roman jest członkiem parlamentu niemieckiego za mandatem wielkopolskim i gorącym patrjotą, czego złożył dowody w wypadkach r. 1863.

P. Apolinary Lewandowski, woźny gal. banku kredytowego, zgubił dziś banknot na 1000 gld. Błaga znalazcę o zwrot, gdyż inaczej egzystencja jego jest zagrożoną.

Kolej Albrechta. Wczoraj o godzinie 3. popołudniu ranił się niebezpiecznie w głowę wystrzałem z rewolweru w centralnem biurze tejże kolei, urzędnik p. J. O. Czy w zamiarze samobójstwa, czyli z nieostrożności—nie jest nam wiadomo; nie chcąc zaś powtarzać plotek — na teraz robimy tylko o tem wzmiankę.

Karol Tobiaszek, katecheta gimnazjalny obrz. gr. n. un. w Suczawie, mianowany został katechetą przy gimnazjum w Czerniowcach.

Wybory do krakowskiej Izby handlowo-przemysłowej odbędą się z klasy kupców dzisiaj (9. bm.), a jutro (10. bm.) nastąpią wybory z klasy przemysłu i rękodzieł.

Lwów 7. grudnia. (*Koresp. Dzien. Polsk.*) Z wszystkich kolei galicyjskich i niegalicyjskich, kolej Albrechta rządzi się najekonomiczniej, byle tylko te oszczędności, częstokroć z ujmą biedaków pracujących ciężko na kawałek chleba, nie zechciały wpłynąć do niekompetentnej kieszeni!

Donosiliście już dwukrotnie o redukcji personalu, z krzywdą urzędników, łudzonych obietnicami wtenczas kiedy ich gorliwości interesa budowy wymagały, przyjmijcie więc dzisiaj drobny fakt innego rodzaju, chociaż niemniej charakterystyczny: Przed kilkoma dniami wyszedł ze szpitalu robotnik, któremu szutrówka przy budowie kolei Albrechta palce u nogi zgruchotała. Ponieważ skaleczenie zaledwie się podgoiło, udał się pomieniony robotnik do dyrekcji kolei z prośbą o kartę wolnego przejazdu do Glin-

ny, miejsca swego zamieszkania, gdyż podróż piesza sprawiałaby mu dotkliwe cierpienia. Dyrekcja ruchu odmówiła wręcz prośbie tego człowieka, motywując odmowę tem, że robotnikom kart wolnych nie udziela. Z litości jednak nad kaleką polecono mu wystosować pisemną uniżoną prośbę o zniżenie ceny przejazdu! Istna ironja wobec człowieka niemającego w kieszeni ani jednego centa, gdy zredagowanie takiego zniżenia ceny zaledwie w dwu dniach nastąpić może; a jeżeli zważymy, że jazda IV. klasą do Gliniy za całym biletem kosztuje tylko 18 centów, i że opuszczenie podobnej ceny dla człowieka, który przy budowie tej kolei został kaleką, trafilo na tak silne skrupuły ekonomiczne, przyznać trzeba, że oszczędność kolei Albrechta jest od czasu wynalezienia pary, niepraktykowaną.

Kosów 7. grudnia. *(Koresp. Dzien. Polsk.)* Zdarza się coraz częściej, iż urzędnicy władz politycznych w zakresie swego działania czują się zarazem i obywatelami kraju, czyli, że ck. urzędnicy nie sromają się godzić swych obowiązków obywatelskich z obowiązkami wierności dla rządu. Według mego przekonania, takie pojmowanie swego stanowiska ze strony pp. urzędników u nas nie stało się jeszcze regułą; takowe do pewnego stopnia jeszcze zawsze można poczytywać za wyjątkowe i zasługujące na szczególne uznanie; dowodem tego, że urzędnicy-obywatele jeszcze zawsze jak dotąd bywają przez ludność odszczególniani i otaczani wysokim szacunkiem, a żegnani z prawdziwym żalem.

Niedawno powiat tutejszy utracił właśnie jednego z takich urzędników-obywateli w osobie p. Franciszka Sieleckiego, koncypistę namiestnictwa, który został powołany do Rady szkolnej krajowej. Kasyno powiatowe urządziło dla p. Sieleckiego wieczorek pożegnalny, w którym wzięła udział niemal cała inteligencja powiatu, przy której to okoliczności między innemi wzniesiono toast na cześć urzędników-obywateli, zachęcając tychże do wytrwania na raz obranej drodze.

Żółkiew 7. grudnia. *(Koresp. Dzien. Polsk.)* Do programu uczczenia 25-letniej rocznicy monarszej, o którym pisałem w korespondencji poprzedniej, przyczyniła się i rada miejska zapadłą 27. listop. br. uchwałą: „utworzyć pamiątkowe stypendjum o kapitale 1000 guld. w oblig. dla przynależnego do Żółkwi ucznia szkół średnich.“ O tej uchwale zawiadomił burmistrz p. namiestnika, przedkładając adres gratulacyjny, a temi dniami dopełni się reszta przepisanych formalności. Mamy więc trzecią z rzędu fundację poświęconą szkołom miejscowym. Kamień węgielny położył przed 20 laty ks. Sadok Barącz darem oblig. 50 gld., której odsetki pobiera najubższy uczeń szkół normalnych, o dotacji szkoły żeńskiej przez Adama Kopińskiego ze Skały pisałem już poprzednio, a fundację stypendyjną uważałbym jako zadatek ofiarności gminy w stojącym na porządku dziennym projekcie zaprowadzenia szkół gimnazjalnych w Żółkwi. Ponieważ o tej sprawie później obszerniej mówić będę, wracam do sprawozdania z obchodu samejże uroczystości.

Teatr amatorski zadowolnił nawet uprzedzone oczekiwania. Gra amatorów posunięta do artyzmu, świadczącego się wyborem sztuk, które wytrawniejszych wymagają sił scenicznych, zjednała sobie pełne uznanie. Sala była przepełnioną w ścisłem tego słowa znaczeniu, dochód wynosi brutto 154 guld., a zestawiając bilans teatru od czasu jego istnienia, dochód z 4 przedstawień uczynił do 500 guldenów.

Teraz zapowiadam przedstawienie na korzyść Towarz. Opieki Narodowej i projekt urządzenia wykładów popularnych, z których donioslością zapoznali nas już przed 4ma laty dr Stanecki i p. Romanowicz. Terminu nie ogłaszam, gdyż to zależy już od okoliczności, które nie zawsze powolne są chęciom gorliwym.

Tarnów, 7. grudnia. *(Kor. Dz. Polsk.)* Wyższy sąd krajowy w Krakowie zniósł wyrok wydany przez tut. sędziego śledczego w sprawach karnych, którym dr. Kaczkowski za pogróżkę, wyrażoną w stosunku do radnego Szeligiewicza, za burdy przez tegoż robione w Radzie powiatowej, zasądzony został na karę 15 złr. i uznał tegoż niewinnym zarzuconej mu obrazy honoru.

Bóbrka, 7. grudnia. *(Kor. Dz. Polks.)* I nasze miasto idąc za przykładem większych, obchodziło rocznicę 2. grudnia z okazałością tutaj jeszcze niewidzianą. Z rana wystrzały z moździerzów zawiadomiły mieszkańców o uroczystości; o godzinie 10. odbyło się solenne nabożeństwo w kościele parafialnym; wieczorem nabożeństwo w synagodze przy rzęsistem oświetleniu takowej, potem iluminacja całego miasta, transparenta w starostwie i w sądzie, przyczem spalono na przeciwległem wzgórzu kilka beczek smolnych.

Wczoraj odbyło się tu walne zgromadzenie oddziału Towarzystwa gospodarskiego, na którem losowano przedmioty przez Wydział zakupione na to, aby ile możności wprowadzać poprawniejsze narzędzia w gospodarstwo wiejskie.

Idąc za przykładem innych miast w celu podniesienia bytu materjalnego naszych mieszczan i włościan i wydobycia ich choć w części ze szpon lichwiarskich, postanowiliśmy zawiązać Towarzystwo zaliczkowe wraz z kasą oszczędności na cały powiat bobrecki. W tym celu zawiązany komitet, złożony z pp. Jana Kalaya, sędziego powiatowego, Władysława Międlickiego, aptekarza, Jakuba Czarnika, lekarza, Teofila Waydowskiego, notarjusza, Franciszka Hermanna lekarza i Ksawerego Dębickiego, kontrolora podatkowego, po zniesieniu się z innemi podobnemi już istniejącemi Towarzystwami, tak we Lwowie, jako też i na prowincji, przygotował wszystkie potrzebne materjały, ułożył odpowiednie statuta (które w aptece każdego czasu przeglądnąć można) do zawiązania Towarzystwa zaliczkowego potrzebne, i zaprasza obywatelstwo na 1. ogólne zgromadzenie w celu ukonstytuowania wyż wymienionego Towarzystwa na dzień 14. b. m. o godzinie 11. przed południem w sali Rady powiatowej. Porządek dzienny: 1) Uchwalenie statutów; 2) Podpisanie takowych; 3) Ukonstytuowanie Towarzystwa; 4) Wybór Rady nadzorczej i ukonstytuowanie takowej; 5) Zatwierdzenie dyrekcji 6) Odczytanie i przyjęcie protokołu.

(Na dopisek pański prosimy pana usilnie o skłonienie wielce szanownego p. C. B. do napisania powtórnej korespondencji i nadesłania nam onejże. *Przyp. Red.*)

Tarnobrzeg 6. grudnia. *(Koresp. Dzien. Polsk.)* Obchód uroczysty d. 2. bm. zakończono u nas ogniami sztucznemi, wyprawionemi na wzgórzu obok klasztoru, umyślnie na ten cel obranem, aby unosząc się ponad brzegi Wisły, sprawiały imponujący widok mieszkańcom gmin Kongresówki, rozłożonych na obszernej nadbrzeżnej płaszczyźnie sandomierskiej, a obliczony z góry na zwrócenie nań ich uwagi.

Borysław 7. grudnia. *(Koresp. Dzien. Polsk.)* Pamiątkę 25-letnich rządów cesarza obchodzono u nas bardzo uroczyście.

(Wypuszczamy opis szczegółowy, albowiem we wszystkich miastach i miasteczkach działo się jedno i to samo: „wystrzały, nabożeństwo, iluminacja.“ P. R.)

Wieczorem zakończono ten dzień licznem zebraniem się tak chrześcjan jako też izraelitów na wieczorek składkowy w mieszkaniu pocztmistrza. Po stosownych przemówieniach i toastach na cześć cesarza i jego rodziny, zebrano dobrowolnej składki 500 guld. na zasilenie funduszu miejscowej szkoły, 200 guld. zaś w celu rozdzielenia pomiędzy ubogich.

Rudki 7. grudnia. *(Kor. Dz. Pol.)* Z d. 30. z. m. została zniesiona poczta osobowa kursująca codziennie pomiędzy Lwowem a Samborem, a natomiast zaprowadzono pocztę listową tak zwaną karjolkę, która codziennie o 9. godzinie 30 m. wieczorem zabiera z Gródka listy i przesełki do Rudek i Sambora. Ta zmiana wywołała w okolicy naszej powszechne niezadowolenie, albowiem w skutek niej listy i przesyłki we Lwowie po godzinie 3. popołudniu nadane, potrzebują 3 dni czasu do przebycia 6-milowej przestrzeni pomiędzy Lwowem i Rudkami, a oprócz tego pozbawieni zostaliśmy, chociaż nie bardzo dogodnego środka dostania się do Lwowa. Przeciw zniesieniu wspomnianej poczty osobowej nie da się nic powiedzieć: była ona bowiem przez podróżnych mało używaną. Przyczynę jednak tej nielicznej frekwencji przypisać należy nie brakowi podróżnych, lecz tej okoliczności, że każdy udający się z Sambora lub Rudek do Lwowa, jeżeli tylko cokolwiek był obznajomiony z stosunkami miejscowemi, wolał raczej dłuższą i kosztowniejszą podjąć podróż w celu dostania się do najbliższej stacji kolei, jak narażać się na nieprzyjemne przygody jazdy pocztą po gościńcu Zimnawoda-Hoszany. Gościniec ten w okolicy Lubienia i Stawczan znajduje się w tak opłakanym stanie, że podczas wiosny i jesieni wozy nawet z niewielkim ciężarem na nim grzęzną — nie mówiąc już o wydmach śniegowych, które w tej okolicy w porze zimowej wszelki transport utrudniają.

Jeżeli już dla przyczyn powyższych, pocztę osobową na tej przestrzeni zniesiono, dla czegoż nie obmyślano innego środka komunikacyjnego nad ową karjolkę? Wszak w roku bieżącym gościniec Zimnawoda-Hoszański został w okolicy Zawidowiec przez drogę murowaną połączony z Gródkiem. Droga ta, równie jak i część wspomnianego gościńca ku Rudkom, znajduje się w dość dobrym stanie.

Odpowiedniej byłoby zamiast owej karjolki, zaprowadzić pomiędzy Samborem, Rudkami a Gródkiem pocztę osobową. Zaprowadzeniem takiego porządku jazdy, aby wóz pocztowy przychodził z Sambora przez Rudki do Gródka przed nadejściem wieczornego pociągu krakowskiego, i ztamtąd po nadejściu rannego pociągu kolejowego lwowskiego, zabierał podróżnych i przesyłki do Rudek i Sambora, dogadzałoby tak interesom erarjum pocztowego jak i publiczności. W takim razie bowiem podróżni z okolic Rudek woleliby używać poczty, jak opłacać drogo furmanki do Gródka, podróżnym zaś z Sambora dogodniej byłoby jeździć do Lwowa przez Rudki-Gródek, jak na Chyrów i Przemyśl.

Na uwzględnienie podobne zasługuje nasza okolica. Mając żyżną glebę, dostarcza znaczną ilość przedmiotów wywozowych. Miasteczko Rudki stanowi poniekąd centrum powiatu; w miejscu tem jest siedziba starostwa, sądu, rady powiatowej i innych urzędów. Co tygodnia odbywają się tam licznie odwiedzane targi, które znaczną ilość kupców z Sambora i Gródka ściągają. We Lwowie i Samborze zaopatrujemy się w przedmioty handlu; eksport zboża i produktów fabrycznie przerobionych odbywa się w kierunku obu wymienionych miejscowości, jak to z wykazów przesyłek pocztowych łatwo przekonać się można. Wszystko przemawia za tem, abyśmy pod względem komunikacji nie byli po macoszemu traktowani.

Mianowanie. Ministerstwo handlu przeniosło zarządcę pocztowego Ambrożego Paratynkiewicza z Przemyśla do Kołomyi.

W Inowrocławiu (w Poznańskiem) umarł d. 2. bm. tamtejszy fizyk powiatowy, radca zdrowia, dr Wossidło, w skutek zatrucia krwi przez skaleczenie się przy sekcji trupa.

W Meiningen przyaresztowano jenerała majora, bar. Engla, adjutanta księcia panującego. Pada nań podejrzenie, że przez podrobienie podpisów księcia, puścił w obieg weksli fałszywych na 300,000 tal.

W Starym-Jorku (rzymskie Eboracum), jak wiadomo, rozprzestrzeniała się rzymska cywilizacja przez najmniej 2 wieki, nie dziw więc, że w okolicy tego miasta wykopują się liczne i cenne starożytności rzymskie. Owóż niedawno odkopano tam cmentarz a w nim mnóstwo monet, posążków, ozdób itp.; uderzyła zaś bardzo czaszka młodej niewiasty z podniebieniem złotem, jako dowód, że już i za czasów rzymskich tracono podniebienia, i że już i wówczas nie zbywało na zręcznych dentystach.

Sardou, znany pisarz francuski, napisał dla Ameryki zamówioną 5-aktową komedję p. t. „Wujaszek sam“, która powróciwszy teraz z Ameryki, odgrywaną bywa z niezwykłem powodzeniem w paryskim teatrze wodwilowym. Sardou chociaż sam nie był nigdy w Ameryce, przedstawia w tej komedji życie i obyczaje amerykańskie, oczywiście na tle romansów Dickensa, Haliburtona i Laboulaye „Paryża w Ameryce.“ Otóż, gdy teraz ogromna tantiema sypie się dla p. Sardou, niejaki Alfred Assolant, który nie będąc również nigdy w Ameryce napisał kilka bardzo miernych nowelek niby amerykańskich, wziął się upominać u p. Sardou o autorstwo „Wujaszek sam“, a zatem o odpowiednią część tantiemy. Sardou widział się wreszcie zniewolonym, obwiniony o plagjat, odpowiedzieć listem otwartym swemu napastnikowi; uczynił to zaś tak sarkastycznie, że list ten służyć może za wzór do jakiego zbioru stylistycznego. Wzywa napastnika, ażeby roszczenie swoje przedłożył istniejącej w Paryżu komisji autorów dramatycznych i kompozytorów, i kończy temi słowy: „Gotów jestem stanąć przed tym trybunałem i nie tracę nadziei, że mi się uda udowodnić panu, iżeśmy obadwa nie odkryli Ameryki.“

Wielu psychologów utrzymuje i usiłuje udowodnić, że zbrodniarze, przynajmniej wielcy, zostają w chorobliwym stanie umysłu, a przeto nie powinni ulegać karze śmierci lecz leczeniu. Owóż teraz młody pisarz, Edmund Cottinet, wystąpił z pierwiastkowem dziełem swojem, usiłującem wyszydzić rzeczoną hipotezę. Jest to 1-aktowa komedja pięknym wierszem rymowana p. t. „Le docteur Bourgnibus“, bardzo udała, jak następująca osnowa jej okazuje: W Genui skazanym został na śmierć zbrodniarz, a dr Bourgnibus, zacięty zwoleunik wspomnionej hipotezy, uwalnia go z pod szubienicy, za pomocą namówionych majtków, przyczem kat i 4 strażników życia pozbawieni zostają. Uparty przeciwnik kary śmierci poświęca przeto życie 5 osób, aby uratować życie jednego zbrodniarza, którego zabiera do siebie, utrzymuje i zagorzale leczy, a wreszcie postanawia nawet wydać za niego posażną jedynaczkę swoją, podczas gdy zbrodniarz o niczem innem nie przemyśliwa, tylko jakby wyśledzić kasę doktora i z takową umknąć. Wtem zjawia się kochanek jedynaczki, przebrany za kata i żąda swojej ofiary, której doktor pomaga do ucieczki, ofiara zaś zabiera ze sobą cały skarb doktora, który rozczarowany chętnie oddaje teraz już nieposażną jedynaczkę swoją przebranemu katowi. Cała komedja pełna iskrzącego dowcipu, ma wielkie w Paryżu powodzenie.

Korespondencje Redakcji. P. Cyprjanowi Kocowskiemu, m ę ż o w i s t a n u, w Delatynie: Nie zwracamy panu pańskiego pamfletu, albowiem pro primo „Manuskryptów Redakcja nie zwraca“, stoi tak wydrukowane w każdym numerze *Dzien. Polsk.*; pro secundo: nie możemy sobie odmówić przyjemności posiadania próbki „stylu Kocowskiego.“ Zdajesz się pan przeceniać swoje stanowisko; mieliśmy już takich, którzy „uważali to niżej własnej godności wdawać się w jakąkolwiek polemikę“; zapytaj ich pan, gdzie są dzisiaj!

Wielce szanownemu panu C. B. w Bóbrce: Jak najmocniej przepraszamy, że nie umieściliśmy korespondencji z cyframi X. X. Nie wiedzieliśmy od kogo pochodzi; prosimy uprzejmie o duplikat.

Dorożkarz l. 158 złożył dnia 5. bm. w policji torbę skórzaną z przyborami myśliwskiemi, którą niewiadomy gość, odjeżdżając koleją żelazną w tejże dorożce pozostawił.

Dział literacko-artystyczny.

(d. 9. grudnia)

Kronika teatralna. Dziś 9. grudnia drugi występ pani Friderici-Jakowickiej w operze Verdi'ego *Rigoletto* w partji Gildy. Sobotni występ pani J. w „Lindzie“ zgromadził dość liczną publiczność, która gorącemi oklaskami witała cenioną śpiewaczkę.

* W środę 10. b. m. ma być odegraną komedja Barrière'a p. t. *Fałszywi poczciwcy*.

* *Sinobrody* Offenbacha odegranym będzie na benefis panny Julji Weitz prawdopodobnie dopiero w sobotę 13. bież. m., z powodu rozmaitych niespodziewanych okoliczności.

* Przedstawienie „Zborowskich“ wypadło, jak się dowiadujemy, ku zupełnemu zadowoleniu autora, w dowód czego tenże wręczył dyrekcji tutejszego dramatu do przedstawienia najnowszy swój utwór p. n. „Maryna Muiszchówna“ złożony z dwóch części, pierwsza p. t. „Dymitr I.“ w 4 aktach, druga p. t. „Dymitr II.“ w 6 aktach. Utwór ten będzie przedstawionym w najkrótszym czasie pod okiem samego autora.

* W sprawie teatralnej lwowskiej wydał c. k. sąd powiatowy w dniu 5. b. m. l. 28.962 wyrok, mocą którego Eugenjusza hr. Cetnera przy spokojnem wykonywaniu artystycznego i administracyjnego kierownictwa przedsiębiorstwa teatralnego w gmachu skarbkowskim w dziale dramatu, równie jak w spokojnem posiadaniu wszystkich do tego przedsiębiorstwa odnoszących się przedmiotów teatralnych, bibljoteki, zapasu biletów i innych druków, kontraktów z artystami itp. tudzież kasy teatralnej, utrzymał i pp. Walerjanowi Podlewskiemu, dr. Adolfowi Moszyńskiemu i Augustowi hr. Łosiowi wszelkiego dalszego niepokojenia tego posiadania i kierownictwa pod karą 1000 zł. zabrania.

Wyciąg z dz. urz. *Gaz. Lwow.* z dnia 6. grudnia. E d y k t a. Komisja deleg. sądu pow. w Stanisławowie zawiadamia Józefa Wajdę i dzieci śp. Tadeusza Wajdę o śmierci Salomei Effinowiczowej. Sąd powiat. w Brodach zawiadamia Franc. Ant. Wolfa o pozwie Izaaka Dziewiętnika pto wykreślenia 200 rubli z sumy 3000 złr. m. k. i z realności l. 193 w Folwarkach wielkich, a Michała Mesuse o pozwie tego samego pto wykreślenia 538 zł. m. k. Krakowski sąd kraj. zezwolił na otwarcie konkursu do majątku Klemensa Rosenthala, a sąd obwod. w Przemyślu do majątku Lobla Kornreicha z Dukli. L i c y t a c j e. U komisarza straży skarbowej w Pilznie 16. b. m. a w pow. dyrekcji skarbu w Tarnowie 18. bm. celem wydzierżawienia podatków konsumcyjnych od mięsa. W pow. dyrekcji skarbu w Przemyślu, celem obsadzenia sprzedaży hurtownej tytoniu i znaczków stemplowych w Radymnie.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów, d. 4. grudnia. *(Sprawozdanie tygodniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów.)*

Pszenica 170 funt. czelna biała złr. 12—12·25, czelna żółta albo czerwona złr. 12·25—12·50, dobra sucha biała 11·50—11·75, dobra sucha żółta lub czerwona złr. 11·75—12, pośledna albo wilgotna złr. 10—10·25. Żyto 160 fnt. czelne suche złr. 8·75 do 8·80, średnie albo wilgotne złr. 7·75—8. Jęczmień 140 funt. złr. 6—6·60. Owies 100 funt. złr. 3—3·50.

Koniczyna 180 ft. złr. 40—42.

Rzepak zimowy 150 fnt. złr. 8—8·25. Lnianka 150 fnt. złr. 7—7·75.

Okowita 80 Tralles, 41 miar, gotowa złr. 18, z umową na grudzień-kwiecień złr. 17·75, na grudzień-sierpień złr. 18·50. — Usposobienie stałe.

Der praktische Landwirth, taki jest tytuł tygodniowego gospodarczego czasopisma, wydawanego w Wiedniu przez Hugona H. Hibschmanna, które naszym czytelnikom najmocniej zalecić możemy, tembardziej że kosztuje takowy, jak to wskazuje inserat w dzisiejszem naszym numerze umieszczony, tylko 2 złr. rocznie.

Rafinerja spirytusu Juliusza Mikolasza notuje spirytus rafinowany stopień 70, spirytus rafinowany z anyżem stopień 73 ct.

Ostatnie wiadomości.

W niedzielę odbyło się drugie walne zgromadzenie stowarzyszenia dla wydawnictwa polskich książek szkolnych i naukowych. Uchwalono na niem statuta; podpisało je 70 członków, subskrybując 117 udziałów wogólnej na początek kwocie 2800 guld.

Deutsche Ztg. podaje telegram ze Lwowa, donoszący, że namiestnik ma polecenie rozwiązać Sejm, jeżeliby tenże wdał się w dyskusję nad protestowym wnioskiem Czartoryskiego. Mamy powody przypuszczać, że wiadomość ta jest nieprawdziwą.

Jutro odbędzie Izba poselska w Wiedniu posiedzenie w sprawie pożyczki i może przy tej sposobności zweryfikuje parę wyborów galicyjskich.

Br. Weichs, poseł z górnej Austrji, jeden z przewódzców partji narodowo-niemieckiej w Austrji, umarł w Lincu.

Z Poznania telegrafują dnia 5go grudnia: Po zniesieniu zakładu księży Demerytów, arcybiskup Ledóchowski zarządził, aby skazani księża odsiadywali karę w klasztorze Franciszkańskim. Władza ma się w to wmięszać.

Telegramy Dziennika Polskiego.

Wiedeń 7. grudnia. Komisja ekonomiczna Izby poselskiej przystąpiła do poprawek Izby panów, poczynionych w ustawie pożyczkowej.

Peszt 7. grudnia. Prezydent ministrów Szlavy, interpelowany w Izbie poselskiej, jak rzeczy stoją z przesileniem ministerjalnem, odpowiedział, że przedłożył królowi dymisję dwóch ministrów, ale takowa nie została dotąd przyjętą. Na najbliższem posiedzeniu spodziewa się prezydent ministrów, że będzie mógł udzielić stanowczych wiadomości.

Peszt 8. grudnia. Na kolei Karlstadt-Fiume okropny zdarzył się wypadek. Cztery wagony wykolejone spadły z grobli. Trzech podróżnych straciło życie, 4 ciężko a 14 lekko rannych.

Wersal 8. grudnia. Zgromadzenie narodowe rozpoczęło rozprawy nad budżetem. Rząd przyrzekł przedłożyć korespondencję dyplomatyczną.

Trianon 7. grudnia. W procesie Bazaina postawił komisarz rządowy ostateczne wnioski. Zgodnie z aktem oskarżenia żąda on degradacji i rozstrzelania Bazaina.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Wiedeń, d. 6. grudnia, 2 godz. 30 min.

Jednolity dług państwowy w banknotach 69 złr. 85 ct.; w srebrze 74·05; Losy pożyczki z 1860 r. 102·50; Akcje banku wiedeńskiego 987·—; Akcje banku kredytowego 233 50; Londyn 113 90; Srebro 108 75; Napoleondor 9 10.

Akcje banku franko-austr. 34·—; węgierskie akcje kredytowe 135·—; akcje banku angl.-austr. 138 50; Banku Związk. 112 50; kolei Karola-Ludwika 225·50, kolei siedmiogrodz. —·—; kolei połudn. 174 50, kolei alfoldzkiej 145·—; kolei Elżbiety 222 50 kolei lwowsko-czerniow. 140·—; kolei węg. półn.-wschod. 201·— Vereinsbank 16·—; kolei Rudolfa 161·—; kolei węg. wschodniej 58·—; galicyjskie obligacje indemnizacyjne 74 50; losy z roku 1864 133 50; akcje kolei Koszycko-Oderberg. 139 —; Verkehrsbank-Actien 109 50, Losy tureckie 51 75; Akcje Wied. Banku budowniczego 60 —; kolej państw. 338·—; Wiener Bank Verein 44·—; Wiener Bauverein 23 80, Hypoth.-Rentenbank 16 —, Rosyjskie Banknoty 1·53. Usp.: stałe.

Berlin, Mosk. noty bank. 81¼; aust. akcje kredyt. 137¼; lombardy 103—; akcje galicyjskie 99½; kolei państwowej 199¼; kolei rumuńskiej 33⅞; austr. noty bankowe 88 3/16; Losy z roku 1864 —.— Usposobienie: w końcu stałe.

Paryż, Renta 58·92; Lombardy—·— Usp.: stałe.

Przyjechali do Lwowa od 8. do 9. grud.

Hotel Zorza. J. i B. hr. Komarniccy z Sassowa, O. Schnel z Starobrodów.

Hotel Langa. M. Trommer z Mohaczu, J. Bosser, M. Sonul i T. Riedel z Wiednia.

Lwów z Izby handlowej dnia 6. grudnia.	żądają	płacą
I. Akcje za sztukę.		
Kolei gal. Karola-Ludwika	226 —	224 —
" Lwow.-Czerniowieckiej	142 —	140 —
Banku hip. gal. po 200 złr.	— —	— —
" krajow. z wpł. 50%	— —	— —
II. Listy zast. za 100 złr.		
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	79 25	78 50
" " " 4 " "	72 25	71 50
Banku hipot. galicyjsk. 6 prc.	82 [illegible]0	81 5[illegible]
Gal. zakładu kred. włośc.	92 25	91 —
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjskie	75 40	74 60
Poż. głod. z r. 1866 po 7 prc.	— —	— —
Losy miasta Krakowa	24 —	22 —
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 42	5 33
" cesarski	5 43	5 35
Napoleondor	9 12	9 5
Pół imperjał rosyjski	9 35	9 20
Rubel rosyjski srebrny	1 76	1 68
" " papierowy	1 55	1 53
Pruskie bilety kasowe	1 72	1 70
Srebro	109 50	108 25
Wiedeń, 5. grudnia.		
5 prc. zjed. dług. pań. bank.	70 20	70 10
5 " " " " sreb.	74 60	74 40
5 " Oblig. ind. niż. austr.	— —	86 50
5 " " " " czeskie	96 —	95 —
5 " " " " węgiersk.	77 —	76 —
5 " " " " galicyj.	75 —	74 50
5 " " " " bukow.	74 —	73 —
5 " " " " siedmiog.	74 25	74 —
Pożyczka głodowa galicyjska	— —	— —
Węg. pożycz. kol. 300 prc. 500 franków 120 złr.	98 —	97 50
Listy zastawne.		
5 prc. Banku narod. losy	91 90	91 75
5 " galicyjskie	— —	77 25
5 " gal. zakł. kred. włośc.	90 50	90 —
5 " węgierskie listy	81 50	81 —
5 " zakł. kred. austr.	95 —	94 50
5 " spłacal. w 33 latach	89 50	88 —
5 " [illegible] 176 [illegible]	117 50	117 —

Pożyczki loteryjne.	żądają	płacą
Losy pożycz. z roku 1839	295 —	288 —
" " " 1854	97 —	96 —
" " " 1860	102 50	102 25
" " " 1864	134 —	133 —
" prem. poż. węgiers.	75 —	74 75
" Comeranta	26 —	25 50
" Kredytowe	170 —	168 50
" żeg. parowej na Dunaju	89 —	88 —
" księcia Salm	85 —	84 —
" " Palfy	22 —	— —
" " Klary	32 —	31 50
" hr. St.-Genois	23 50	22 50
miasta Budy	— —	23 50
" ks. Windischgrätz	— —	— —
" hr. Waldstein	23 —	22 —
" hr. Keglewich	14 —	13 —
" Rudolfa	12 50	12 —
Akcje przemysł. i bank.		
Żeglugi par. na Dunaju	521 —	519 —
Kolei północ. Ferdynanda	—	2100
" rządowej fr. a.	340 —	339 —
" zachodniej ces. Elżb.	224 50	224 —
" pardubickiej	— —	— —
" południowej	177 —	176 50
" galicyjskiej	225 50	225 —
" czerniowieckiej	141 —	140 —
" Albrechta	113 50	112 50
" naddniestrzańskiej	— —	— —
" łupkowskiej	— —	— —
" węg. pół. wschodn.	109 —	108 50
" arcyks. Rudolfa 200 złr. sr.	163 50	163 —
" alfeldzko-fiumańskiej	145 —	144 —
" koszycko-bogum.	138 50	138 —
" siedmiogrodzkiej	140 —	139 —
" cisańskiej	198 —	197 50
" wschodnio-węg.	58 50	58 25
" austr.-północno-zachod.	— —	201 —
" wschodniej	— —	— —
" Franciszka-Józefa	215 50	214 50
Banku narod. austrjac.	988 —	986 —
Zakładu kredytowego	233 75	233 25
Akcje banku anglo-austr.	139 —	136 50
" " angl.-węg.	86 50	85 50
" Zakładu kredyt. węg.	135 25	134 75
" bank. franko-austr.	31 50	34 —
" " franco-węgiersk.	30 50	29 —
" " krajowego galic. we Lwowie	— -	— —

	żądają	płacą
Akcje wiedeńskie do obr. płod.	64 —	63 —
" galic. hipotecznego	— —	— —
" austr. związkow.	15 75	15 25
" dla obrot. ogólnego	109 50	108 50
" austr. ogól. banku	35 —	34 —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei naddniestrzańskiej	35 —	34 —
" ces. Elżbiety 5 prc. za 100 złr. k. m.	95 —	94 —
" (Emis. 1862) " "	— —	93 50
" rząd. St. 500 fr.	138 50	137 50
" " Emis. 1867 fr.	130 —	129 75
" południ. St. 500 fr.	113 —	112 —
" Bony 1870-1874 6 prc.	— —	— —
" pół. C. F. 100 złr. m. k.	91 —	90 —
" " " " za 100 złr. w. a.	88 —	87 —
" " " " w sr. 5prc. wa.	105 10	104 90
" zachod. czesk. za 100 złr. w. a. sr. 100 złr. w. a.	— —	94 —
Kolei połud.-pół. niem. 5 prc. za 100 złr.	78 25	78 —
— w srebrze	97 —	96 —
Kol. galic. K. L. 300 złr. w. a. (w srebrze 5 prc. za 100)	104 75	104 25
Kol. galic. K. L. Emis. II.	98 —	97 —
" lwow.-czern. po 300 złr. (w srebrze 5 prc. za 100)	72 75	72 50
" Emisja 1867	86 —	85 —
Kolei Albrechta	— —	— —
" naddniestrzańskiej	— —	— —
" łupkowskiej	— —	— —
" siedmiogrod. złr. 200 w. a.	85 —	84 50
" ks. Rudolfa po 300 złr. (w srebrze 5 prc. za 100)	95 25	94 75
" północ.-czesk. po 300 złr. (w srebrze 5 prc. za 100)	97 —	96 50
Tow. prag. przemysł. żel. po 300 złr.	84 —	83 50
Waluty. Cesarskiej korony	5 42	5 41
Dukat na wagę	— —	— —
" obrączkowy	— —	— —
Napoleondor	9 10	9 09
Suwereny angielskie	11 58	11 48
Imperjał moskiewski	— —	— —
Srebro	108 90	108 70
Srebro, kupony	109 25	108 75
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 70	1 70

L. 1717. 2663 1—3

Obwieszczenie.

Ze strony zwierzchności gminy miasta Kęt, niniejszem podaje się do publicznej wiadomości, iż celem wydzierżawienia propinacji miejskiej tutejszej na dalsze trzy lata, t. j. od 1. stycznia 1874 aż do ostatniego grudnia 1876 odbędzie się w dniu **19. grudnia 1873,** o godzinie 11. przed południem pierwsza i ostatnia publiczna licytacja.

Cena wywołania wynosi 7.000 złr. w. a.

Przed rozpoczęciem licytacji, która najprzód ustnie, a potem za pomocą pisemnych ofert odbędzie się, winni chęć licytowania mający złożyć w ręce komisji licytacyjnej 10% wadjum od ceny wywołania w gotówce, także oferty pisemne mają być zaopatrzone w tę kwotę. Oferty później oddane przyjętemi nie będą.

Warunki licytacji przed rozpoczęciem tejże głoszone będą, które także w zwykłych godzinach kancelaryjnych w tutejszej registraturze przejrzeć można.

Zwierzchność gminna miasta,
Kęty dnia 5. grudnia 1873.
Kopiński.
burmistrz.

Liczba 1278. 2631 2—3

Konkurs.

Przy Stowarzyszeniu opieki chorych c. k. uprzyw. **Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej** kolei żelaznej, są

dwie posady LEKARZY

do obsadzenia, mianowicie:

1) Posada **naczelnego lekarza** kolejowego z siedzibą we **Lwowie** z ogólnem rocznem wynagrodzeniem 1200 złr. w. a. Objęcie tejże posady następuje z dniem 1. stycznia 1874 r.
2) Posada **lekarza** kolejowego z siedzibą w **Hadikfalvie** na Bukowinie, dla przestrzeni Hadikfalva-Czerepkowce.

Z tą posadą jest połączone roczne honorarjum 600 złr. z wymiarem 120 złr. w. a. na podróż fiakrami. Objęcie tejże następuje z dniem 1. marca 1874 r.

Uprasza się panów kompetentów o nadesłanie podań zaopatrzonych dyplomami Drów medycyny, chirurgii i akuszerji, jako też z świadectwami dotychczasowej praktyki — do Wydziału opieki chorych przy c. k. uprzyw. Lwowsko-Czerniowiecko-Jaskiej kolei żelaznej we Lwowie, najdalej do **20. grudnia** r. b.

Przy obsadzeniu posady naczelnego lekarza otrzymają dyplomowani operatorowie pierwszeństwo.

Lwów dnia 25. listopada 1873 r.

P. S. Instrukcja dla naczelnego lekarza może być w biurze sekretarza powyższego Stowarzyszenia przejrzaną.

Nr. 999. pr. 2662 1—3

Ogłoszenie konkursu.

Celem obsadzenia opróżnionej posady oficjała Izby obrachunkowej przy magistracie lwowskim z płacą roczną 600 złr. w. a. i prawem de emerytury według postanowień statutu emerytalnego dla urzędników i sług gminy kr. stoł. miasta Lwowa rozpisuje się niniejszem stosownie do uchwały Rady miejskiej z dnia 27. b. m. konkurs z terminem do **20. grudnia br.**

Kandydaci zechcą w terminie tym wnieść podania swe w drodze właściwej do Prezydjum Magistratu i załączyć dowody wieku, życia nieposzlakowanego, dokładnej znajomości języka polskiego i należytego uzdatnienia do tej posady, a mianowicie ukończenia szóstej klasy szkół średnich albo naukowego zakładu handlowego do wydawania świadectw upoważnionego, tudzież złożenia w publicznym zakładzie z dobrym postępem egzaminu z rachunkowości kameralnej lub kupieckiej, oraz wykazać stosunki pokrewieństwa z urzednikami miejskimi. dotychczasowe zatrudnienie i potrzebne do kontroli technicznej wiadomości techniczne.

Od Prezydjum Magistratu kr. stoł. miasta
Lwów dnia 29. listopada 1873.

Konkurs

na posadę lekarza miejskiego w Bukowsku, starostwo Sanok, z roczną płacą 100 złr. w. a., sąd w miejscu, od oglądu bydła na rzeź po 10 cnt., oględziny pośmiertne 10 cnt., bliższa wiadomość w urzędzie gminnym.

Ubiegający się o posadę poda swą prośbę do 31. grudnia wraz z załącznikami.

Od Zwierzchności miasta.

Bukowsko 22. listopada 1873.

Ig. Dąbrowski,
burmistrz.

2622 3—3

Do P. T. posiadaczy kart udziałowych

na Losy Banku Lwowskiego.

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić P. T. posiadaczy kart udziałowych, iż cały dotychczas przez Bank Lwowski prowadzony interes kart udziałowych na losy, odstąpiliśmy celem ostatecznego rozwiązania onego, c. k. uprzywil. galic. akcyjnemu Bankowi Hipotecznemu, który to Bank począwszy **od 1. grudnia b. r.** dalsze wpłaty na karty udziału przyjmować i z tychże kwitować, dotyczące losy za opłatą resztujących rat, w właściwym czasie wydawać, oraz możliwe wygrane posiadaczom ważnych jeszcze kart udziałowych wypłacać będzie.

Lwów dnia 29. listopada 1873. 2627 3—3

Bank Lwowski w likwidacji.

C. k. uprz. kolej Arcyksięcia Albrechta.

№ 3605/987/II.

OGŁOSZENIE.

Zaprowadzenie pociągów Nr. III i IV.

Uwiadamia się niniejszem Szanowną Publiczność, iż począwszy

od dnia 16. grudnia 1873

aż do odwołania, oprócz pociągów Nr. I. i II., które jak dotychczas tak i nadal codziennie, także pociągi Nr. III. i IV. lecz tylko w niedzielę, wtorek i czwartek w ruch puszczane będą.

Dyrekcja Ruchu.

Uwaga. Odjazd pociągu Nr. III ze Lwowa o godzinie 5. minut 30 wieczór.
Przyjazd „ „ „ do Stryja „ „ 9. „ 36 „

Odjazd pociągu Nr. IV. ze Stryja o godzinie 6. minut 25 wieczór.
Przyjazd „ „ „ do Lwowa „ „ 10. „ 31 „ 2641 2—3

(Przedruk nie będzie płacony.)

Właściciel i wydawca: A. J. O. Rogosz. Redaktor odpowiedzialny: Henryk Rewakowicz. Z drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem L. Zubalewicza ulica Halicka l. 52.